

DZIENNIK POZNANSKI

Przedpłaty kwartału
wynosi w Poznaniu 2 zł. 15 gr. w monetach pruskiej 3 tal. 1 mgr. 8 str. 3 fen., w Austrii 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fen., w Francji 3 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajcarii 2 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 mgr., w Włoszech 25 fr., w Rumunii 5 lei, w Szwajcarii 25 kr., w Belgii 25 fr., w Turcji 25 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłaty i ogłoszenia
Przejmując się w przedpłacie, przedpłaty przyjmują w monetach pruskiej: od 100 postawek do zwłazki pocatowego niemiecko-austriacki, nalezających urzedy pocatowe. W innych krajach zas tylko nasze agentury, za których postawieniem (zob. ni.) mozn takze przedpłaty ogłoszenia do eksp. Dzienn. Pozn.

Reklams
nadawane redakcyi nie wracaly sie i beda
zostawione

W Wrocławiu: Jente & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika „Kraj.” — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy” we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę): Librairie du Luxembourg, Rue de Tomnon No 16 i pułkownik Razowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Relemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: S. Bajowski, w Bydgoszczy: Tomasz Sięgiotki, w Gdańsku: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierni, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Śmigaju: T. Radkiewicz.

Od dwóch dni nie dochodzą, nas już dzienniki za-
wiązane i berlińskie z powodu zupełnego zerwania ko-
munikacyi na drogach żelaznych w skutek kilkondniew-
nej śnieżnej. Jesteśmy więc całkiem niemal ogo-
łnieni z wiadomości. Z wczorajszych tylko telegramów
tych dowiedzieliśmy się o zdobyciu, jak się zdaje
równym, przez wojska niemieckie dwóch ważnych for-
tworzących klucz do twierdzy Belfortu, na które
w nocy z 26 na 27 zm. tak dzielnie przez załogę zo-
party. Spodziewać się zatem należy bliskiego
upadku tej ważnej fortecy, która z takim bohater-
stwem od kilku miesięcy się broni.

Z onegdajszej wieczornej Berl. Boersen Ztg.
dowiedzieliśmy, że giełda berlińska mimo upadku
Lombardzkiej i polepszenia się w skutek tego położenia
rynkowego dla Niemców we Francji, bynajmniej nie oka-
zała się zadowolona z wiadomości o zwycięstwach i
zakończaniu wojny. Na ochromienie spekulacji
finansowych ostatnimi wpływami głównie niepokojące wie-
ści o Bukareszcie, jakoby książę Karól Hohenzollern już
złożył akt abdykacyjny a Wysoka Porta zabierała się
do wkroczenia w granice Rumunii.

Przeszyki wojsk pruskich do Francji celem uzu-
pełnienia pułków liniowych armii trwają bezustannie,
miał powstrzymano podobno dalszą przesyłkę land-
wyrów na teatr wojny.

O wypadku wyborów we Francji dotąd nie nam nie domo. W Lille był jednym z kandydatów do krzepsposkiego generała Changarnier.

Niektóre dzienniki angielskie są tego zdania, że restauracja Napoleonidów nie jest możliwa, byłojajstósowniejsza, zatrzymać we Francji rzezpospo z księciem Aumale, jako prezydentem, który wszakmusiałby się z góry wyrzec wszelkich pretensyj do mu nie przeszkadzałoby mu to naturalnie w agi-ri przeciw republike na rzecz bratanka, hrabiego

Treść manifestu cesarza Napoleona do narodu
niemieckiego z powodu wyborów nie jest jeszcze nam

Wypowiedziawszy na tém miejscu pod dniem
korajszym opinią naszą co do warunków i przy-
stów, jakie w posłach naszych widzieć pragnę-
śmy, oraz zakresliwszy nasze względem wybo-
stanowisko, zastanowimy się dzisiaj w słowach
ku nad tém, czy w powoływaniu posłów ogra-
zać się mamy na takich narodowości naszej
bistościach, które w prowincjach naszych do
nizmu politycznego pruskiego należą, lub
czy korzystając z ustawy wybierzć dla zwią-
niemieckiego, sięgać i po takie, które, uzy-
kany obywatelstwo w państwach do Związku ni-
emieckiego należących, pośród niego zamieszkują?
rozstrzygnięciu tej kwestyi nastęra na się
redowsztykiem pytanie: Jaki jest cel właści-
wysyłania posłów naszych do parlamentu ni-
emieckiego? Czy cel ten ogranicza się tylko na
noszeniu protestu przeciw wciąganiu nas obce
rodowości do Związku niemieckiego; czy też ma o-
sze swe rozwinięcie? Jeśli się przypuści, że
nie celem wysyłania przez nas posłów do par-
lamentu niemieckiego jest tylko sam protest, to
takim razie dostatecznymby było, raz jeden
takowy podnieść i następnie, podniósłszy go,
nowczo się usunąć. Tego wymagałaby ściśła
ka. Jednorazowy objaw podobnego protestu
nająpóźniej wystarczającym; protest bowiem
noszący obrazę praw przyrodzonych nieulega

Franciszka Dobrowolskiego
w Dreźnie.

O życiu i pismach Hugona Kołłątaja.

galszy. Zobacz numer 11, 18, 24 i 33 Dziennika.)
Z trudnego jednak przejścia tego projektu, jako
i innych, stronnictwo postępowe przekonało się, że
trzymać się będzie form, dla sejmu przepisanych
one nader skomplikowane i nad miarę przewód-
obrazy, do projektu ustawy nigdy nie przepro-
ci. Za naradą, więc Kolałajta postanowiło w sejm
spełnić zamach stanu, to jest postanowiło, korzy-
zając z wyjazdu stronnictwa opozycyjnego wielu posłów
wielkocno do domów swoich, wnieść pro-
zeznaczony pod obrady na sejm w dniu 5 maja
tymże samym dniu z pominięciem wszelkich for-
malności, dla sejmu przepisanych z twierdzenia téjże
wary pozyskać. Głównie na ten, choć przyznać na-
nieprawny ale za to nader zbawieny krok wpłynął
Kolałajta i dłań zachożnego marszałka Małachowskiego, po-
wielającego w nim nieograniczone zaufanie, zjednał.
Kolałajta więc w tym względzie Kolałajta wielka, bo-
przeważnych jego starań i zabiegów, konstytucja
Kolałajta, to najpiękniejsza i najzaszczytniejsza karta
państwa naszym życiu, którą słusznie szczerze
z której sprawiedliwie dumni jesteśmy. Szczęśliwie-
posłów i senatorów przypuszczonych było do ta

przedawnieniu i żadnego ponowienia nie potrzebuje. Raz wypowiedziany, ma swą siłę moralną. Tego już dopełniliśmy, skoro zaś i po tym w parlamencie pozostajemy, widoczną rzeczą, że czynności posłów nie chcemy sprowadzać jedynie do zanoszenia i powtarzania protestu. Wysyłając ich ciągle, chcemy, aby nie tylko przy każdej nadarzającej się sposobności przypominali prawa nasze, ale zarazem i głównie, aby bronili ich od dalszego uszczerbku, aby wciąż i nieprzerwanie dopominali się zaprzeczanej nam dotąd sprawiedliwości.

Skoro zaś tu idzie o prawa nasze narodowe, zarówno drogie Polakowi z nad Niemna czy nad Warty, to sądzimy, że obrony ich, byleby kwalifikacja była odpowiednia, może się tak dobrze podjąć każdy po za p owinęją tutejszą mieszkający, jak i tutejszy mieszkaniec.

Przeciwnicy kandydatury poselskiej rodaków naszych z innej części polskiej, obdarzonych prawem obywatelstwa niemieckiego, kładą przycisk na fakt, iż, wybierając reprezentantami naszymi Sasów, jak powiadają, uznajemy tém samém należność naszą do organizmu, przeciw któremu zanosiliśmy dwukrotnie protesty. Argument ten jest czysto sofistyczny. Dwudziestoletnia przeszłość praktyka wyrzeka się z naszej strony taktyki abstynencyjnej, bez względu na wymogi ścisłej logiki politycznej. Ustawa konstytucyjna pruska, ustawa północno-niemieckiego Związku nie znają Polaków, znają tylko poddanych państwa pruskiego i północnych Niemiec. Wysyłając do reprezentacji tak państwa pruskiego jak Związku północno-niemieckiego deputowanych naszych, wysyłamy tylko w obliczu sumienia naszego narodowego Polaków, krew z krwi, kość z kości naszych; w obliczu zaś prawa publicznego, na mocy którego ich wybieramy i wysyłamy, wysyłamy tylko Prusaków i północnych Niemców. Bez tej i takiej kwalifikacji politycznej nie wolno nam ani wybierać, ani wysyłać nikogo, choćby nawet przypadek pozwolił mu się urodzić w granicach W. Ks. Poznańskiego, pod niepodejrzanej wielkopolskości Śródą, pod klasycznym Gnieznem czy Kruszwicą, lub też nawet pod prawowiernym Kościanem. Nie łudźmy się więc; ze stanowiska prawa publicznego wybieramy do wszystkich sejmów i parlamentów Niemiecch nie Polaków, lecz osobistości posiadające prawo obywatelstwa pruskiego i północno-niemieckiego. Popełniamy ciągle i nieprzerwanie, dzięki wyjątkowości naszego położenia, niekonsekwencję, którą przeciwnikom wspomnianych kandydatów wtedy dopiero ostrzedz się podobąło, skoro się pojawiła myśl postawienia w rzędzie kandydatów Polaków z innych części naszego kraju. Nie sądzimy, aby ze strony Polaka, poczuwającego się do solidarności z resztą kraju, było większą niekonsekwencją wybierać sobie reprezentanta z pośród Polaków, obdarzonych prawem obywatelstwa pruskiego, aniżeli ze szczuplejszego grona Polaków, cieszących się posiadaniem prawa obywatelstwa saskiego.

Z tego też powodu nie mamy i nie możemy nic mieć przeciw podniesionej w kilku korespondencych do pisma naszego a podjętej już teraz przez cztery okręgi wyborcze kandydaturze pana Kraszewskiego, jeżeli, co wyraźnie, raz jesz-

tajemnicy, bo wszystko na nią zależało, aby zniacnka
 na nieprzygotowanych napaść przeciwników. Król zgo-
 dził się na wszystko i również tajemnicy dochował
 przyrzeki. Ale jak zwykle i tym razem złamał swe
 zobowiązanie, bo zwierzył się przed Jackiem Malachow-
 skim, kanclerzem koronnym, wielkim zwolennikiem
 Moskwy który też natychmiast uwiadomił o wszystkim
 posła rosyjskiego, a ten użył wszelkich sprężyn by nie
 dopuścić do uchwalenia konstytucji. Wyprawiono go-
 ców na wszystkie strony, by nieobecnych posłów zwo-
 dzać do Warszawy i w licznym zastępie przeciw patro-
 yotom wystąpić. Ale stronnictwo patryotyczne nie dało
 się zatrzwożyć i postanowiło bądź co bądź nie ustąpić.
 Dla tego też pizyspiesza ono swe działanie i zamiast
 5 maja już 3 maja projekt do ustawy na sejm wnieść
 decyduje się. W ostatnich dniach jeszcze roztrząsano
 przeczony projekt wszechstronnie, aby z niego wszelkie
 wątpliwości i kwestye usunąć tak, aby na sejmie
 stronnictwo, ustawę też przedstawiające, już żadnych po-
 prawek do niej nie wnosiło, a tym sposobem by pro-
 jekt ten sam mógł być zatwierdzonym. Co dokonaw-zy,
 zobowiązali się wszyscy uroczysie przy nim stać i nie
 pozwolić mu upaść. Zebranie to ostatnie odbyło się
 u znanego marszałka sejmowego St. Małachowskiego.
 Zebrani z okrzykami: niech żyje naród, niech
 żyje konstytucya, rozeszli się, a w tej samej
 chwili i przeciwne stronnictwo nie zasnęło. Zebrane
 u pła moskiewskiego Bulhakowa, pod skrzydłami jego
 radziło, jakimby sposobem nie dopuścić do przeprowa-
 dzenia konstytucji. Rada była trudna w obec usposo-
 bienia ludności i małej liczby stronnictwa opozycyjnego.
 Rozeszli się więc nie nie postanowiwszy, tylko biskup

cze podnosimy, czynniki regulaminem wyborczym ku temu przeznaczone, jeżeli opinia publiczna przez nie się odzwajająca, uznają, że p. Kraszewski jest osobistością zasługami, stanowiskiem i imieniem odpowiadającą warunkom, jakich potrzeba deputowanym, mającym nas reprezentować na obecnym właśnie sejmie niemieckiej Rzeszy.

Sekretarz rejencyjny Lamprecht mianowany został tajnym ekspedującym sekretarzem i kalkulatorem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Z Wschowskiego, 8 lutego.
(O nadchodzącem Walném Zgromadzeniu Towarzystwa Pomocy
Naukowej słów kilka.)

© Zbliż się dzień 24 lutego, w którym to dniu Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowej naznaczyła Walne Zgromadzenie, był takowemu zdać sprawę i z całoroczną swęj czynności i z owoców swęj pracy i zabiegów. Ze rok ubiegły, tak obfity w naderwzajemne wypadki, które i nasze usposobienie duchowe i na nasz byt materialny wywarły wpływ wielki, dla Towarzystwa naszego nie mógł być pomysłaym, o tćm pewnie rozwozić mi się niepotrzeba. Kłęski wojny wskazywają się we wszystkich stosunki społeczne, i to zawsze z ich rzeczywiście szkoda. — Ależ właśnie ta to myśl powinna nam być bodźcem do ścisłego spełnienia obowiązku obywatelskiego; do brania udziału w tćm Walmćm Zebrańm w hczcie jak najpoważniejszćj, by w razie potrzeby radzić o dobra tćj instytucyi, która zaszczyt czyni naszemu narodowi. — Im to spełnieniu obowiązku w tćch czasach dla nas tak ciężkich jest trudniejsze, tćm pilniejsze da świadectwo naszej uczciwości walejszćj. — Pamiętajm, — i to w takich Towarzystwa zachowaniem być musi, — iż w pierwszych latach istnienia tćj instytucyi, zwykłe walne zgromadzenia licznie były zwiędające; z najodleglejszych zakątków Księstwa przybywali na nie górnicy jego członkowie tak z oywatelstwa, jak z duchowieństwa. — Nie rzadzay męzów dobrej woli ani zle drugi, ani odległość, ani kosztą udzielnąj podróży; — a Dyrekcya w swóich sprawozdaniach tyto o sobie mówić wteczas mogła. Dziś zbieramy już z tćgo zastawu pion obfity; — we wszystkich kierunkach wiedzy ludzkiej mamy na wszystkich szczeblach społeczeństwa ludzi luduszymi Towarzystw wykładowych, sobie zaszczyt, a narodowi korzyść moralną przynoszących. Ich nauka, ich praca na rozlicznych stanowiskach, to nasz nacćm niespożyty majątek duchowy, który tć ma własność, iż nigdy straconym być nie może, ale zawsze rośnie z pożytkiem dla najuściszych naszych spadkoberców!

Dziś przez koleje żelazne, przez zwinówki, podróż do Poznania o wiele łatwiejszą dla nas; — dziś po raz pierwszy rozszerzania oświaty jasna dla wszystkich myślących ludzi: — dla nas Polaków tém mezej głośniejsza, głąb na oczach nasze patrzymy, z przedziwieniem i bojesznością, że w Wilku w którym żyjemy, dzieją się pod rządami rosyjskim rzeczy, o których może nosis i istnienie nosis przodkowie ani zamierzyć mogli! — Przypomnieli nam nas prócy upadku polityczny, jeżeli naród nie podźwignie się, z wady, w które wpadł właśnie w skutek braku oświaty i jej fałszywego kierunku; — ale żeby nam chociaż odobrać język, zekazać nam mowić mową ogólną, wykształcić z gruntu obyczaj i zwyczaj, wyrzucić z serca najświętszą uczucia i przekonania wary i renegów, zepchnąć nas na stanowisko belotów, — ul to straszny fakt obecnego wieku! — Ładność cała okropnie upadła pod względem moralnym, że w jej imię takie rzeczy dzieć się mogą! — Brudny zółtem w tych częściach ziemi naszej, w których nam legalnie bronili wojno, wszystkich tych naszych świętości przedewszystkiem krwawą oświatą na podstawie m ranej opartą, bo ona jest tém sińcem, które promieniami swój ul ożywia uczucia narodowego; — nie dajmy nam zasnąć, bo z tego zasnąć-ciem zasnąć i zycie nam

wileński Kossakowski, człowiek zdolny ale nadzwyczaj przewrotny nastroił postą Suchorzewskiego, obecnego na tychże naradach, który znany był jako popędlący i ograniczony, aby on wszelkimi sposobami, krzyżem przejściu konstytucji przeszkodził. Noc przeszła cicho a zaledwie zajaśniał w całej piękności wiosennej dzień ów pamiętany dla nas, ludność warszawska już była na nogach. Rozgorączkowana, cała w oczekiwaniu otoczyła jak świt zamek królewski, gdzie obrady sejmowe odbywały się. Tamże dla bezpieczeństwa a rozstawione było wojsko, nad którym miał dowództwo Józef książę Poniatowski, całą duszą przywiązany do reformy. Łoże i galerie zajęła tłumnie publiczność, a nie mogąc się w nich pomieścić, rozłożyła się po wszystkich przysionkach i krążkach. Mieszczanie wystąpili strojne cechami z chorągwiami i rozwinięli się również przed zamkiem. O godzinie II zaczęli się zgromadzać posłowie i senatorzy. Król zajął miejsce. Zaczęła się i owa wielka sesja, prowadzona przez stronnictwo postępowe chłodno ale wytrwale, przez stronnictwo przeciwnie namienne, wpośród którego aż do wargacji dochodził Suchorzewski; wystąpieniami swemi jednak tylko pogardę i śmiech na siebie sprowadził. Nie podobna mi tu szczegółowo przedstawiać historii tego dnia, powiem tylko, że po siedmiogodzinnych walkach Stanisław August, ulegając żądaniu większości przeważnej, pod wpływem ogólnego uniesienia, odczytaną ustawę konstytucyjną, z jedenaście artykułów złożoną, zaprzysiągł. Okrzyki zagrzmiwały powszechne: niech żyje król, niech żyje konstytucja, król z narodem, naród z królem. Przenikły one po za sale sejmowe, odbiły się o piersi wyciekających i rozbrzmiały tam

sze narodowe! — Kómu więc miła nasza tysięcznikowa przeszłość, a kto nie wziął o przyszłości, niech popiesza na Walne Zgromadzenie Towarzystwa naszego Pomocy Naukowej, choćby już z tego względu, by dać świadectwo o sobie, że umie ocenić wartość tej błogiej dla nas w skutkach swoich instytucji!

Przerzedziły się w naszym powiecie nasze szeregi. mili moi współpowiatnicy! — pokażmy przez bytność naszą na Walnem Zgromadzeniu w Poznaniu, że mimo to duch jeszcze dawniejszy, jaki ożywał nasz powiat nie opuścił serc naszych!

Lwów, 6 lutego.
(Sprawozdanie galicyjskiej rady szkolnej.)

(T) Wielce pouczające ogłosiła krajowa rada szkolna sprawozdanie o stanie wychowania publicznego u nas w latach szkolnych 1868 i 1869, z którego treścią i pozagalajacycej czytelnicy zaznajomieni być winni, bo ze sprawozdania tego można istotnie dokładne o stanie szkół naszych ludowych i oświaty w ogóle powziąć wyobrażenie.

Na wstępie sprawozdania swego wyznaje rada szkolna, że stan instrukcji elementarnej w kraju naszym nie jest dotąd kwitującym. Organizacya szkół ludowych, ich plan naukowy, metoda nauczania, obciążenie znacznemi wadliwościami, utrzymują się jeszcze po dzisiaj jako pozostałość dawnego systemu wychowawczego. Nadzwyczaj niskie dotacje nauczycieli i bardzo niedostateczne preparandy nauczycielskie nie pozwalają zasiać szkół należycie uzdolnionymi nauczycielami. Brak lub rozpręgnięcie okręgowych władz szkolnych, niedokładnie przestrzegany przymus szkolny i objętość jeżeli nie opór ludności, nie widzącej bezpośredniego pożytku nauki szkolnej, nie wpływają wcale na podniesienie liczby uczniów i uregulowanie ich frekwencji, lecz owszem przyczyniają się do tego, że znaczna część młodzieży, będącej w obowiązkowym wieku szkolnym, pozostaje bez wszelkiej nauki. Rada szkolna, zastawszy stan taki, nie wiele dotąd do poprawienia wychowania elementarnego przyczynić się mogła, gdyż stanowiła naprawa wiekowego złego może być tylko dziełem stanowczej reformy ustawodawstwa szkolnego. Do zmiany tej stara się rada szkolna przyczynić projektami ustawodawczemi.

Skreślwszy w sposób powyższy ogólną sytuację, przechodzi sprawozdanie do szczegółowego przedstawienia stanu szkół ludowych.

I tak co do liczby i rodzaju szkół ludowych dowiadujemy się, że wszelkie dotychczasowe urzędowe wykazy co do liczby szkół były zupełnie fałszywe, bo wciągano w nie każdą szkołę, względem której tylko akt erekcyjny spisano, pomimo, że w tej szkole nie-tylko niczego nie uczono, lecz nawet budynku tej, niby istniejącej szkoły wcale nie było. Z drugiej strony znowu nie wpisywano w wykazy urzędowe szkół istnie-jących, które z prywatnej powstały gorliwości. Dopiero teraz rada szkolna zdołała dokładny wykaz istniejących szkół ludowych zestawić, z którego okazuje się, że szkół 4 klasowych czyli tak zwanych głównych jest w Gali- cyi tylko 81, dalej szkół trywialnych systemizowanych, których dotyczy a zatem i był urzędowo jest zabezpie-czony, 1961. Trzeba wiedzieć, że takie szkoły trywialne, choć niby to na dwie lub trzy klasy podzielone, są po-nownajwiększej części tylko o jednym nauczycielu, gdzie- niedzieje tylko po większych miasteczkach bywa przy- nauczycieli pomocnik lub nauczycielka do robót re- gnych, za skromną, bardzo remuneracją. Szkół para- fialnych, tak zwanych szkół z potrzeby (Nothschulen), nieuregulowanych i niezabezpieczonych jest 427. Szkół powtarzania wreszcie czyli szkół niedzielnych, zawisłych od szczególnej gorliwości nauczyciela miejscowego, jest 1360, po największej części w powiatach zachodnich. Szkół wyłącznie żeńskich jest w całym kraju tylko 54, a to 11 czteroklasowych a 43 trywialnych. Nadto istnieje jeszcze 7 szkół wyższych ludowych, z nieusta- loną dotąd organizacją i planem naukowym po naj- większej części przy klasztorach Prezentek, Franciszka- nek, Kanoniczek, Benedyktynek i Kларыsek.

Ogół powyższych cyfer wykazuje w całej Galicyi

w tysięcznych okrzykach, ani na chwilę niustających. Zapół i uniesienie były powszechne. W każdego dusze wstępowała otucha. Król, senatorzy i posłowie w uroczystym pochodzie ruszyli do katedry św. Jana, za nimi popłynęła fala nieskończoną mieszczaństwo, cechy, lud. Na drodze patryotyczne i Polki zastąpiły królowi, składając mu dziękczynienia za przyczynienie się do konstytucji. W kościele posłowie, senatorzy przysięgę składali, poczem zagrzmieli uroczysty hymn św. Ambrożego, a w tę chwilę słońce, błyszcząc ostatnimi promieniami swemi, zajaśniało ciekawie do świątyni i cały ten majestatyczny obraz jaskrawem śwem światłem oświeciło.

Tymczasem, kiedy naród upaja się weselem szczęścia, dwudziestu kilku wyrodných synów jego pozostało w sali sejmowej i radzi tam, jakimby sposobem zabić to dzieło, w którym cały naród widzi potężną ręką swego odrodzenia. Postanowiono na razie ograniczyć się na proteście, w grodzie ziemskim objawionym. — Tęgoż jeszcze dnia król wydał rozkaz odbierania przysięgi od dygnitarzy koronnych i wojska. Co dzień, coraz więcej łączyło się z tą nową ustawą, codziennie, coraz więcej ona liczyła zwolenników. Z zagranicznych również popłynęli dla niej najpiękniejsze odezwy. Wszyscy najznakomitsi mężowie stanu odzywali się o niej z największym uwielbieniem. Obce dwory popieszyły się z powinszowaniem, a pomiędzy temi najprzerwy dwór pruski, dla tego znać, aby się jej nieco później najprzerwy wyparł. I istotnie konstytucja ta zasługiwała na uwielbienie. Pod względem swęj wolnościarski przedziła w tym kierunku usiłowania innych narodów. W miejsce rządu oligarchicznego

